

BEATA HISZPAŃSKA

NADZIEJA NA PRAWDĘ – PRAWDA O NADZIEI  
ASPEKT PEDAGOGICZNY

Fenomen nadziei w życiu osoby koresponduje z transcendentnym wymiarem jej istnienia. A nawet można powiedzieć, że to nadzieja definiuje życie ludzkie jako osobowe. Zdolność wykraczania poza „tu i teraz”, przekraczania swoich ograniczeń psychicznych i fizycznych w sytuacjach stawiających wymagania (transcendencja) jest nierozzerwalnie związana z nadzieją, z oczekiwaniem czegoś lepszego, niż daje teraźniejszość, bardziej satysfakcjonującego, o czym myśl przynosi ukojenie, radość i staje się przedsmakiem szczęścia. Natomiast niejednoznaczny wydaje się związek między nadzieją a prawdą. Stwierdzenie bowiem, na ile nadzieja opiera się na prawdzie, na ile zaś odwołuje się do sił nadprzyrodzonych, a na ile stanowi sposób samooszukiwania, jest zapewne trudne, a może nawet niemożliwe.

Niniejsza analiza dotyczy w ogólnym zarysie procesu poznawania, dochodzenia do prawdy w jego uwarunkowaniach obiektywnych-subiektywnych, wynikających ze struktury rzeczywistości oraz ze struktury człowieka i jego środowiska społecznego. Uwzględnienie tak wielu uwarunkowań umiejscawia tenże przyczynek w nurcie pedagogiki environmentalnej. Wartościowość takiego ujęcia wynika z faktycznego wpływu środowiska na rozwój człowieka, dokonujący się w całej rozciągłości jego historii, co współcześnie na nowo zaczęto mocno pod-

kreślać<sup>1</sup>. W dalszej części uwagę skierujemy na samą nadzieję oraz na jej status we współczesnym świecie, aby w rezultacie ustalonej relacji między prawdą a nadzieją wyprowadzić ewentualne wnioski w aspekcie pedagogicznym.

## I. POZNANIE PRAWDY A NADZIEJA

Transcendentny charakter istnienia człowieka dotyczy w głównej mierze zdolności poznania i rozumienia. Człowiek staje wobec świata materialnego, wobec przyrody, ale także wobec drugiego człowieka i całej wspólnoty jako ktoś, kto poznaje i rozumie, dąży do wyjaśnienia, zinterpretowania rzeczywistości zewnętrznej. Poznanie przysługuje również zwierzętom, gdyż to właśnie adekwatność poznania rzeczywistości, rządzących praw, uzdalnia istotę do zachowania życia, do zabezpieczenia i przetrwania w danych warunkach. Jednakże poznanie zwierzęce nie ma cech transcendencji, ponieważ zwierzęta są całkowicie zanurzone w teraźniejszości, nie wykraczają poza moment istnienia, a poznanie jest dla nich czynnością wyłącznie użytecznościową, konieczną do przetrwania, zdobycia pożywienia i przedłużenia gatunku. Przystosowanie człowieka zasadniczo różni się od przystosowania biologiczno-fizycznego bytów nieosobowych, ponieważ człowiek, wybierając odpowiednie dla siebie środowisko, władny jest do „przerobienia” zastanych warunków w taki sposób, aby nie tylko życie było w nich możliwe, ale aby życie to miało wysoką jakość. W głównej mierze jednak poznanie ludzkie jest gwarantem rozwoju duchowego człowieka i w rzeczywistości jest celem samym w sobie.

Zastany świat, specyfikujący się różnorodnością bytową, uderza aparat poznawczy człowieka swoją realnością, a tym samym ujawnia zasadniczą cechę bytów, jaką jest istnienie<sup>2</sup>. Pierwszą i niepowątpiewalną cechą każdego bytu, który jawi się w przestrzeni poznawczej człowieka, jest istnienie. Jeżeli „coś” – jakiś byt przedstawia się człowiekowi, to jednoznacznie świadczy o jego istnieniu, chociaż natury poszczególnych bytów mogą różnić się diametralnie

---

<sup>1</sup> Znaczenie środowiska w rozwoju człowieka podkreślał już Platon. Zob. W. Jaeger, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tłum. M. Plezia i H. Bednarek, Warszawa: Fundacja Aletheia 2001, s. 845.

<sup>2</sup> Zob. W. Chudy, *Rozwój filozofowania a „pułapka refleksji”. Filozofia refleksji i próby jej przewyciężenia*, Lublin: RW KUL 1995, s. 46. Od strony obiektywnej rzeczywistości czynnikiem dynamizującym poznanie jest sam byt. Św. Tomasz z Akwinu, wymieniając trzy płaszczyzny prymatu przedmiotu w akcie poznawczym, określa je jako: prymat egzystencjalny, prymat formalny, prymat sprawczy. Tamże, s. 46-47.

(inaczej istnieje dźwięk, a inaczej barwa, jeszcze inaczej myśl). Natomiast fakt wielości i różnorodności bytów wskazuje na drugą ich cechę, jaką jest treść istnienia. Byty różnią się między sobą treścią, a także stosunkiem tej treści do istnienia, czyli analogią treści i istnienia<sup>3</sup>. Już w tym momencie można wskazać, że właśnie ta złożoność stanowi jedną z przyczyn utrudniających proces poznawczy. Każdy byt musi być w procesie poznawczym traktowany jednostkowo i adekwatnie do swojej analogiczności. Zbyt pospieszne wyrowadzenie wniosków o naturze poznawanego przedmiotu stanie się przyczyną błędu w rozumieniu (zdefiniowaniu i sklasyfikowaniu), błędu w ocenie wartości lub nieadekwatnej stosowalności.

Równocześnie ograniczenia poznawcze pochodzą ze struktury człowieka jako bytu psychofizycznego (duchowo-materialnego), co znajduje swoje przełożenie na relację podmiot–przedmiot. Materialny świat poznawany jest przez pośrednictwo zmysłów, które przesyłają fizyczne bodźce do intelektu, w celu przeprowadzenia psychicznej „obróbki”<sup>4</sup>. Generalnie złożoność wszelkich procesów stanowi element zaburzający precyzję działania. Tak i w tym przypadku poznanie narażone jest na błędy, które mogą być rezultatem chociażby wadliwego działania receptorów bądź zaburzeń pojawiających się w trakcie przesyłania informacji albo też nieprecyzyjnego przetwarzania danych na poziomie intelektualnym.

Istotnym czynnikiem adekwatności poznania są subiektywne stany psychiczne oraz stany zdrowotne. Zdrowie i choroba należą do rzeczywistości obiektywnej, stanowią bowiem o sprawności wszystkich organów biorących udział w procesie poznawczym. Jednakże ich wpływ na człowieka związany jest także ze sferą emocjonalną, przeżyciową, recepcją danego samopoczucia czy choroby. W rezultacie czynniki te nabierają charakteru subiektywnego. Na podobnej zasadzie na proces poznawczy wpływa dotychczasowa historia życia oraz bieżące doświadczenia, których źródło, konkretne wydarzenie, samo w sobie jest obiektywne, jednakże ze względu na zależność od sposobu przyjęcia powyższe czynniki można zaliczyć do subiektywnych. Na poznanie wpływa również stopień zmęczenia bądź wypoczęcia, niekiedy nawet pora dnia, w której ma miejsce aktywność. Innymi ważnymi czynnikami są odżywianie, miejsce zamieszkania (klimat, ukształtowanie terenu). Do czynników z pogranicza fizycznych i psychicznych należy charakter człowieka oraz sprawność intelektualna.

---

<sup>3</sup> Zob. M. A. Krąpiec, *O rozumienie świata*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2002, s. 103-104.

<sup>4</sup> Zob. S. Kowalczyk, *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne 1990, s. 75.

Wyeksponowanie czynników modyfikujących proces dochodzenia do prawdy uwyrażnia, czym jest sama prawda. Poznanie bowiem polega na przewyżczeniu niejasności, sprzeczności i „fragmentaryczności wiedzy” w kierunku uzgodnienia myśli z rzeczywistością. Prawdą będzie sąd intelektu o rzeczy, wydany zgodnie z jej istnieniem (lub nieistnieniem)<sup>5</sup>. Tym samym prawda ujawnia się jako ostateczny i najważniejszy cel poznawania. Skierowanie na prawdę, a nie jedynie przystosowanie i ulepszanie środowiska stanowi o transcendentnym wymiarze istnienia człowieka. Natomiast transcendencia wyrażająca się w zdolności przekraczania świata materialnego definiuje faktycznie byt osobowy poprzez wskazanie na dążenie do prawdy. Jedynie osoba wydaje sądy, władna jest je także sprawdzić i skorygować w przypadku błędu. Wynika to ze ścisłej zależności zachodzącej między implikacją do poznawania prawdy a zdolnością decydowania i wybierania. Osobie właściwa jest wolność wyboru, ta wszakże podporządkowana jest zdolności do miłowania – pragnienia dobra drugiego człowieka<sup>6</sup>. Ten niejako ostatni element struktury osobowej faktycznie stanowi o ostatecznym jej spełnieniu, a buduje się wyłącznie na podstawie poznanej prawdy. Decyzja wynikająca z prawdy czyni wybór wolnym i skutecznym, a prawda o spełnieniu wolności w miłości umożliwia osobie otwarcie się na drugą osobę.

Prawda, głównie prawda o sobie samym, kim jestem i jaki jestem, jak również pragnienie poznania drugiego człowieka uzdalnia do nawiązania relacji w pełni osobowej. Relacja ta opiera się przede wszystkim na zdolności do wzajemnego obdarowywania, bezinteresownego i całkowitego<sup>7</sup>. Wymagana bezinteresowność pochodzi z pewnego dystansu do siebie samego, z wolności od sukcesu i „łatwizny”. Całkowitość natomiast wyraża się w pewnej nieodwołalności i integralności relacji, w której, nie ograniczając się do jednej funkcji (np. poznawczej, użytecznościowej czy przyjemnościowej), podmioty troszczą się o wzajemny, pełny rozwój osobowy. Na tendencje przeciwstawne relacjom osobowym wskazywał Chudy, ujawniając we współczesnych społeczeństwach dominację „kultury łatwości”<sup>8</sup>. Jedną z jej znaczących cech jest oczekiwanie, aby stosunki międzyludzkie

---

<sup>5</sup> Zob. Ch u d y, *Rozwój filozofowania a „pułapka refleksji”*, s. 59.

<sup>6</sup> Zob. W. C h u d y, *Realny trud i łatwość pozorów*, „Zeszyty Karmelitańskie” 23(2003), nr 2, s. 30; t e n ż e, *Oblicza personalizmu i ich konsekwencje*, „Kwartalnik Filozoficzny” 26(1998), z. 3, s. 64, 69.

<sup>7</sup> Zob. A. S z o s t e k, *Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne*, Lublin: RW KUL 1998, s. 232-233.

<sup>8</sup> Jan Paweł II – *nauczyciel kultury. Osoba ludzka znakiem trudu i nadziei*, w: *Osobowy wymiar kultury. Materiały XV Ogólnopolskiego Forum Szkół Katolickich*, Warszawa: Rada Szkół Katolickich 2004, s. 46-47.

nie wymagały rezygnacji ze swoich planów (bezkolizyjność) oraz aby ich budowanie i utrzymanie było łatwe. „Kultura łatwości” wyraża się także w unikaniu trudu i wyrzeczenia, a koncentrowaniu na wygodzie, rozrywce, odpoczynku, zdrowiu – ogólnie w ześrodkowaniu uwagi na samym sobie. Równocześnie można powiedzieć, że jest to kultura lekceważąca fakt „zanurzenia” człowieka w czasie. Dominujący styl kulturowo-obyczajowy kultywuje chwilę, narzucając przekonanie, że istnieje ona samoistnie, w oderwaniu od przeszłości i przyszłości. Człowiek poddany temu „dyktatowi” odrzuca wszelkie zobowiązania, które wiązałyby go na przyszłość, a przyjmuje jedynie te – i na taki czas – które są mu wygodne i nie wchodzi w konflikt z bardziej przyjemnymi zadaniami<sup>9</sup>.

W perspektywie otwarcia na prawdę charakterystyczne jest i ważne, iż człowiek nie potrafi zatrzymać się w ciszy i kontemplować, mimo koncentracji na chwili bieżącej. Współczesne „życie chwilą” jest raczej pędem za kolejnym celem, który w danym momencie przedstawia się jako ciekawszy, bardziej pasjonujący, emocjonujący, przyjemniejszy, bez pamięci o już podjętych zobowiązaniach. Nieumiejętność zatrzymania się i kontemplacji utrudnia człowiekowi dochodzenie do prawdy, bowiem to właśnie kontemplacja – jak wskazuje Stefan Swieżawski – stanowi naturalną drogę poznania, polegającą na refleksyjnym, spokojnym, dogłębnym przyglądaniu się rzeczywistości, które poprzez zachwyty prowadzi do mądrości<sup>10</sup>.

Tendencje kulturowe rzutują także na proces wychowawczy, który swoją wartość i skuteczność zawdzięcza stałemu odniesieniu do prawdy poznawczej, o świecie, o samym sobie, o drugim człowieku. W ten sposób wychowawca wprowadza wychowanka w dojrzałość, kierując się nadzieją na skuteczność swoich oddziaływań oraz budząc w wychowanku nadzieję na osiągnięcie duchowej dojrzałości. Wychowanie bez nadziei będzie przeniknięte podejrzliwością, rozgoryczeniem, niedowierzaniem ze strony wychowawcy<sup>11</sup>. Natomiast sam wychowanek przytłoczony porażkami i słabościami, bez nadziei, poprzestałby na stanie bieżącym. Nadzieja pobudza do przełamywania swoich ograniczeń, słabości i uprzedzeń. Zakres i siła pedagogicznej nadziei pozostaje

---

<sup>9</sup> Zob. Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2000, s. 142-143.

<sup>10</sup> *Święty Tomasz na nowo odczytany. Wykłady w Laskach*, Kraków: Wydawnictwo Znak 1983, s. 15, 22, 170.

<sup>11</sup> Nadzieja pedagogiczna staje wobec szczególnego wyzwania w przypadku *moral insanity* („ślepoty moralnej”, „totalny brak wrażliwości moralnej”), o czym pisze Maria Gołaszewska (*Wartości przeciwstawne w wychowaniu*, w: *Wychowanie dzieci i młodzieży na przełomie tysiącleci*, red. A. Rumiński, M. Szymański, Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP 1998, s. 21-37).

w ścisłym związku z kulturowym schematem relacji wychowawczej (jej rozumienia) oraz kulturowym ideałem przypisanym do dojrzałości.

Kultura dominująca w danej wspólnocie stanowi czynnik obiektywny kształtujący zdolności poznawcze człowieka. Narzuca „zestaw celów” stawianych przed jego wolnością, styl recepcji czasu (np. czas u Afrykańczyków, a przysłowiowa punktualność niemiecka), schemat relacji międzyludzkich, hierarchię wartości. Istotnym jest również funkcjonujący język, który z jednej strony jest rezultatem panującej kultury, a z drugiej ma moc jej modulowania. W ramach kultury bowiem kreowany jest stosunek do słowa, które może być traktowane pragmatycznie (użytecznościowo) lub esencjalistycznie (sensotwórczo), co znajduje znaczne przełożenie na sposób funkcjonowania człowieka w relacjach i sytuacjach zadaniowych.

Zarysowane czynniki rzutujące na proces poznawczy mogą stać się źródłem błędów lub w ogóle wypaczyć poznanie i rozumienie rzeczywistości. Jednakże człowiek mimo niepowodzeń wciąż na nowo podejmuje trud poznawania, nazywania, definiowania, porządkowania, uogólniania, pojęciowego uszczegółowienia zastanego świata. Uzasadnienie działania może pochodzić z doświadczenia życiowego, które niejednokrotnie potwierdza możliwość adekwatnego poznania. Człowiek wielokrotnie trafnie odczytał rzeczywistość i zrozumiał prawa nią rządzące, stąd żywi niebezpieczną nadzieję na skuteczność swojej poznawczej inicjatywy.

Źródłem nadziei na dojście do prawdy jest refleksyjna funkcja intelektu, który władny jest poddać kontroli sam proces poznawczy, a nawet wziąć siebie samego „pod lupę” tak, aby „samoanaliza” pomogła wykluczyć prawdopodobne błędy. Refleksja jest to samozwrotne i samoujawniające się podłoże wszystkich świadomych aktów człowieka<sup>12</sup>. Można ją poniekąd traktować jako ruch, który powraca dokładnie do siebie samego. Intelekt w trakcie poznawania aktowo odnosi się do przedmiotu, równocześnie – dzięki refleksji – odnosi się do powstającego obrazu (reprezentacji) oraz do sposobu, w jaki ten proces zachodzi.

Należy podkreślić, że człowiek specyficznie odznacza się „zapotrzebowaniem” na prawdę, oczekiwaniem prawdomówności w relacjach międzyludzkich oraz w stosunku do samego siebie; prawda „warunkuje” go i dynamizuje. Właśnie to dynamizujące zapotrzebowanie wraz z doświadczeniem, że poznanie prawdy jest realne, a równocześnie, że stanowi drogę do dobra, czyni możliwym podjęcie trudu poznawczego wobec tak niesprzyjających warunków, jakie zostały wyżej przedstawione. Pragnienie dobra, czegoś więcej, co umoż-

---

<sup>12</sup> Zob. Chudy, *Rozwój filozofowania a „pułapka refleksji”*, s. 39.

liwiałyby dochodzenie do osobowej pełni, umacnia pierwotny dynamizm poznawczy od strony podmiotu. W ten sposób prawda i nadzieja pozostają w sprzężeniu zwrotnym, odkrycie prawdy wzbudza nadzieję na dobro, do którego doprowadza poznanie, a sama nadzieja dodaje woli motywacji do podejmowania trudu poznawczego. W pewnym sensie, to właśnie możliwość poznania prawdy jest właściwym przedmiotem nadziei.

## II. NADZIEJA ŹRÓDŁEM DZIAŁANIA

Człowiek, rozpoznając swoją sytuację egzystencjalną w świecie, konstatuje różnice między sobą a innymi bytami ożywionymi. Analizując ową odmienność, spostrzega cechy kontrastujące jedynie w stopniu ilościowym, zauważa także istotniejsze cechy różnicujące jakościowo. Aspekt różnic ilościowych określa jego naturę jako człowieka, aspekt jakościowy zaś wyraża rzeczywistość osobową. Natura ludzka jest „nośnikiem” dla wymiaru osobowego, inaczej rzecz można – podłożem, na którym urzeczywistnia się bycie osobowe<sup>13</sup>. Centrum stanowi rozumny i wolny podmiot, charakteryzujący się życiem duchowym, który w czynie ujawnia się jako źródło wszelkich relacji<sup>14</sup>. Rozum i wola – dwie władze przynależne w potencjale człowiekowi – „wynoszą” go mocą prawdy z niszy natury i odsłaniają szczególną jego wartość jako osoby – godność. Stanowi ona element strukturalizujący wewnętrzny świat osoby, czyli kryterium samoodniesienia oraz odniesienia do innych. Nieodzowność tego ustosunkowania się jest rezultatem alternatywnej struktury bytu osobowego; osoba to zawsze „jeden ku drugiemu”<sup>15</sup>.

Byt osobowy przekracza swoje ograniczenia w kierunku prawdy, wolności i miłości. Transcenduje naturalne środowisko, pogłębiając swoje zaangażowanie duchowe, wyzwała i utrwała wewnętrzne piękno, stając się „bardziej osobą”<sup>16</sup>. Prawda gwarantuje realizm w wyborach i działaniu i w ten sposób dy-

---

<sup>13</sup> Zob. R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tł. J. Merecki, Warszawa: Oficyna Naukowa 2001, s. 29-30.

<sup>14</sup> Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń i in., Lublin: TN KUL 1994, s. 74-74.

<sup>15</sup> Zob. A. Rodziński, *Na orbitach wartości*, Lublin: RW KUL 1998, s. 65, 91.

<sup>16</sup> Zob. W. Chudy, *Istota pedagogiki personalistycznej*, „Ethos” 19(2006), nr 3, s. 57. „W prawdzie zawiera się źródło transcendencji człowieka wobec wszechświata, w którym żyje. [...] Człowiek zauważa po prostu, że jest osobowym podmiotem, osobą. Staje oko w oko wo-

namizuje istnienie, stwarza szansę rozwoju i ubogaca. Niemniej prawda może działać również przeciwnie, wstrzymując dążenie do określonego celu. Dzieje się tak w przypadku, kiedy rozum w refleksyjnej aktywności przedstawia inny, lepszy moralnie cel lub w sytuacji powtarzających się porażek, które wskazują na znikomą szansę powodzenia. Podobnie prawda może przyczynić się do wycofania inicjatywy wobec zbyt wielu przeciwności i utrudnień, mimo iż cel nadal oceniany jest wysoko w hierarchii wartości. Niekiedy w podobnych uwarunkowaniach, przed biernością, a czasami nawet apatią może zabezpieczyć miłość, jeżeli cel ten związany był z konkretną osobą. Zawsze jednak w opozycji do „blokującej” funkcji prawdy staje nadzieja, która znajduje się także u podstaw miłości. Nadzieja objawia się wówczas jako duchowa siła, woła duchowej walki o dobro, które wskazał rozum.

Uaktywniony dynamizm pozostaje nadal w silnym związku z prawdą o wartościowości celu, wobec którego warto podjąć wszelki trud do jego osiągnięcia, warto nawet ponieść jeszcze raz porażkę, aby nabyć doświadczenie, które pozwoli pokonać przeciwności. Nadzieja jako siła podtrzymująca w dążeniu do celu różni się jednak zasadniczo od innych psychicznych motywacji pochodzących chociażby z agresji, pragnienia sukcesu, uporu czy pracoholizmu. Różnica uwyraźniana się w sytuacjach, w których to właśnie nadzieja, podtrzymując osobę w obranym kierunku, „motywuje” do wycofania reakcji wobec braku perspektyw na pozytywny rozwój. Są to przypadki bierności, które nie wywołują poczucia porażki, zniechęcenia czy rozpacz, gdyż towarzyszy im nadzieja dopełnienia się dobra wbrew dotychczasowemu biegowi spraw. W tym pozornym bezruchu osoba kierowana nadzieją pozostaje w najwyższej aktywności, w poczuciu wewnętrznego pokoju, mimo obiektywnych niepowodzeń. Nadzieja jest największym paradoksem w stosunku do przygodności doświadczanej we wszystkich aspektach egzystencji.

Zarysowuje się niepowtarzalny związek między nadzieją a przygodnością, który swój sens odnajduje w prawdzie o osobie, o osobie naznaczonej przygodnością, a jednak przekraczającej ją w nadziei. Odkrycie sensu tej relacji w życiu każdego człowieka, pozostaje zadaniem wychowania, a w dalszej perspektywie samowychowania. Celem jest świadome przyjęcie swojej przygodności i otwarcie się w nadziei na dobro.

W ogólnym opisie nadziei należałoby przede wszystkim podkreślić, że dotyczy tych sytuacji, w których naturalny, zrozumiały bieg rzeczy, nie prowa-

---

bec swej godności!” (Jan Paweł II, *Do świata nauki* (KUL, 9 VI 1987), „Ethos” 1(1988), nr 2-3, s. 14).



dzi do pożądanego dobra. Osoba czuje się poniekąd bezradna w danych warunkach, ale ponieważ dostrzega jakiś procent szansy na spełnienie, budzi się w niej otucha, pewna śmiałość. Może być ona wiązana z własnym działaniem, którego jednakże skuteczności nie można być pewnym, bądź z działaniem innych osób, a może się rodzić nawet wobec ludzkiej bezradności, ale w perspektywie czynników losowych. Różni się ona jednak zasadniczo od naiwności, przede wszystkim w ten sposób, że nie zaprzecza oczywistym faktom niesprzyjającym pozytywnemu tokowi sprawy, a równocześnie wskazuje pewne możliwości, tryby, w rezultacie których może nastąpić oczekiwana zmiana. Tam zatem, gdzie nie pojawiają się chociażby znikome możliwości zmiany, żywienie nadziei jest albo absurdem (naiwnością), albo wynika z wiary w rzeczywistość nadprzyrodzoną – w działanie Bytu Absolutnego.

Pokładanie nadziei w drugim człowieku może stanowić jak najbardziej logiczną konsekwencję poznania prawdy o nim. Albowiem w swoim otwarciu na innych osoba kieruje się także nadzieją na pomoc, kiedy będzie jej potrzebowała. Dotychczas doświadczana życzliwość oraz wsparcie stają się realną podstawą dla nadziei. We wspólnocie człowiek uczy się kochać drugiego, obdarowywać go i samemu przyjmować dar jego obecności. Wartościowe dawanie jest bezinteresowne i nieodwołalne, natomiast wartościowe przyjmowanie nasycone jest wdzięcznością nieskażoną zazdrością. Doświadczenie takiej łączności z innymi ludźmi oraz współodpowiedzialności za siebie nawzajem stanowi mocny fundament dla nadziei. Uwyrażnia się tutaj znaczenie wspólnoty w życiu człowieka, zwłaszcza tej pierwszej, jaką jest rodzina. Wytwarzane więzi, oparte na miłości, są stałym źródłem nadziei przeciwstawianej poczuciu samotności, zagrożenia, odrzucenia w innych środowiskach. Niemniej nadzieja dotycząca wspólnoty korzeniami sięga prawdy o sobie nawzajem, o łączących osoby zobowiązaniach, a nade wszystko o godności, która domaga się nie tylko poprawności w relacji, ale autentycznej troski o osobowy rozwój zarówno każdego członka swojej wspólnoty, jak i każdego spotkanego.

Nadzieja, przywoływana w kontekście wspólnoty, w sposób szczególny koreluje ze świadomością niewystarczalności człowieka samemu sobie. Drugi jest mu potrzebny do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie, do życia na poziomie wypracowanym przez daną cywilizację, ale przede wszystkim do pogłębiania „bycia osobą”. Jedynie we wspólnocie następuje rozwój potencjału poznawczego i wolitywnego, kiedy osoba poznaje więcej i pewniej, a przez to staje się bardziej wolna i otwarta na miłość. Szczególne znaczenie ma tutaj poznanie dobra i zła, za które zawsze odpowiada sam podmiot poznający, jednakże właśnie konfrontacja poznawcza, gotowość do przedyskutowania z drugim swojego stanowiska, czyni

osobę bliższą prawdy moralnej. Nadzieja na dobro, już nie tylko na dobro związane z celem zewnętrznym, ale na dobro moralne, które wniknie w osobę i uczyni ją dobrą, odsyła do prawdy jako uzasadnionego fundamentu, realnego fundamentu, który wykorzystany w procesie samowychowania zaprzecza współczesnemu indywidualizmowi oraz totalnemu pragmatyzmowi.

Współczesna kultura łatwości nie potrzebuje jednak nadziei. Wynika to ze zmiany paradygmatu ontycznego człowieka i rzeczywistości. Zaprzeczenie istnieniu obiektywnej natury człowieka oraz związanej z nią godności osobowej, a wyprowadzenie tejże godności z poziomu kulturowego wspólnoty, do której człowiek należy<sup>17</sup>, nie stawia przed nim wymagania rozwoju. Mówi się raczej o budowaniu tożsamości związanej z przynależnością do konkretnej grupy oraz o poszukiwaniu przyjemności, która jako jedyna (wraz z unikaniem cierpienia) spełnia człowieka jako byt ewoluujący. Natomiast Zygmunt Bauman twierdzi, że obecnie jedynie satysfakcjonującą (i dominującą) jest tożsamość konsumencka<sup>18</sup>, która nie tylko daje szerokie spektrum możliwości jej konstruowania, ale także do niczego nie zobowiązuje. Tymczasem tożsamość konsumencka realizuje się poza wymiarem nadziei, ponieważ wszystko jest w gestii człowieka, w zasięgu jego ręki, podlega całkowicie jego decyzji; na rynku konsumenckim człowiek jest wszechwładny.

Podobnie przedstawia się również kwestia moralności we współczesnym świecie, po odrzuceniu paradygmatu stałej natury człowieka (a także obiektywności i realizmu poznawczego), a w kontekście gloryfikacji wolności. Według Richarda Rorty'ego panuje obecnie nowa moralność, w której rozstrzygnięcia zależne są od kontekstu sytuacyjnego, a decydujący człowiek opowie się za tymi „przekonaniami, pragnieniami i emocjami”, które będą dla niego najpraktyczniejsze ze względu na jego cele<sup>19</sup>. Obowiązuje zatem „prywatna” (jednostkowa) moralność, która nie potrzebuje drugiego człowieka do zweryfikowania własnego poznania dobra i zła. Niepotrzebna jest zatem także nadzieja na mądrość drugiego i nadzieja wspólnego wzrastania osobowego dzięki prawdzie, każdy bowiem wie najlepiej, co dla niego jest najkorzystniejsze w danej chwili z punktu widzenia pragmatyki.

---

<sup>17</sup> R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne*, t. I, tł. J. Margański, Warszawa: Fundacja Aletheia 1999, s. 296-300.

<sup>18</sup> *Wolność*, tł. J. Tokarska-Bakir, Kraków-Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego 1995, s. 77-78.

<sup>19</sup> *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 298-299.

Obok naturalnej nadziei tam, gdzie rzeczywistość odsoniła się przed człowiekiem, a on w pokorze podjął trud poznawania świata i siebie, budzi się w nim również taka nadzieja, która pozostaje w absolutnej sprzeczności z rozumem kierowanym prawami natury. Ma ona związek z uznaniem rzeczywistości nadprzyrodzonej, a dotyczy ufności w przezwycięzenie własnej przygodności, niekonieczności istnienia, niepełności i grzeszności w wymiarze moralnym. Ufność ta wypływa z wiary we wcielenie Syna Bożego, który pochodzi od Boga Ojca – stwórcy i prawodawcy. Bóg, który jest miłością, sam też jest gwarantem i źródłem wszelkiego dobra. On też zapewnia zgodność biegu świata z dobrymi zamiarami działającego człowieka. Jest to głęboka nadzieja, że dobro, które było celem działania, zaowocuje dobrem, jeśli nie w bezpośrednim skutku, to jako rezultat działania Opatrzności Bożej, że wpisze się w Boży zamiar wobec całego świata i ostatecznie każdy osiągnie pełnię swej doskonałości, do której nieudolnie zmierzał<sup>20</sup>.

### III. WYCHOWANIE DO NADZIEI

Wychowanie do nadziei wchodzi współcześnie w konfrontację z obowiązującą kulturą indywidualizmu, samorealizacji, asertywności i sukcesu. Egocentryczne nastawienie kierowane pozytywnym myśleniem o sobie nie potrzebuje nadziei, bowiem żyje przekonaniem o własnej mocy, zaradności i umiejętności dochodzenia do celu. Pierwszym krokiem zatem w wychowywaniu dzieci winno być ukazanie prawdy o przygodności człowieka, który nie tylko że gubi się w złożonej rzeczywistości, ale niejednokrotnie gubi się z powodu własnej słabości i niewystarczalności, pewnego niedomagania i niesprawności.

Następnym elementem wychowania do nadziei jest ukazanie prawdy o wspólnotowym charakterze istnienia człowieka. Nie można bowiem nauczyć się kochać inaczej niż poprzez oddanie „pierwszego miejsca” drugiemu, wbrew kulturze łatwości, która na podium wprowadza niby wszechwładne „ja” i wokół niego zaleca kształtowanie swojego życia. Wyłącznie rezygnacja z „samouwielbienia” umożliwi człowiekowi dostrzeżenie prawdy o sobie samym i o drugim jako godnym miłości. Miłość natomiast uzdolni do udzielenia odpowiedzi potrzebującemu, który z nadzieją oczekuje wsparcia, obecności, akcep-

---

<sup>20</sup> R. Spaemann, *Podstawowe pojęcia moralne*, tł. P. Mikulska, J. Merecki, Lublin: RW KUL 2000, s. 92.

tacji. Szczególnym momentem, w którym człowiek potrzebuje drugiego człowieka, jest czas odchodzenia, umierania.

Sytuacja osoby śmiertelnie chorej niejednokrotnie wiąże się z dylematem, czy winna ona dowiedzieć się o faktycznym stanie swojego zdrowia. W nieświadomości umierania nastawiona jest na leczenie i wychodzenie z choroby, z tym też wiążą się jej plany na przyszłość i już podejmowane decyzje bądź te, które planuje podjąć po wyzdrowieniu. Towarzyszy jej nadzieja na dalszy, naturalny bieg historii. Przekonanie o powrocie do zdrowia aktywizuje ją do zajmowania się drobnymi sprawami codzienności, a przy tym mocno koncentruje na próbach dochodzenia do zdrowia. W rezultacie może domagać się nieustannie nowych zabiegów, nowych sposobów leczenia, żądając od bliskich osób całkowitego zaangażowania w swoje zdrowienie. Można powiedzieć, że zatrzymuje się na „układzie horyzontalnym” (witalnym) swojego życia, który teraz już tylko łudzi swoją realnością.

Tymczasem wiadomość o braku sposobu na uleczenie jej z danej choroby może spowodować, iż porzuci ona fałszywe plany, a zwróci się ku temu, co realne, bliskie i istotne. Usłyszenie prawdy o nadchodzącej śmierci staje się szansą do załatwienia spraw pozostawionych „na ostatnią godzinę”, tak aby wieczność była wolna od długów. Równocześnie odrzucenie doczesnej nadziei daje człowiekowi możliwość wzbudzenia nadziei nadprzyrodzonej, która umożliwi mu wejście w kontakt z Bogiem Zbawcą.

Nie mniej trudne jest oznajmienie zbliżającej się śmierci osobie, która psychicznie jest nastawiona na leczenie i wyzdrowienie. Konieczne jest bowiem zainteresowanie prawdą samego chorego. Jest to kulminacyjny punkt życia, kiedy świadomie stając wobec śmierci, można ją odrzucić i buntować się na tę konieczność lub przyjąć z godnością. Warunkiem przyjęcia wiadomości zarówno o nieuniknionym końcu, jak i o każdej trudnej prawdzie jest stała gotowość dochodzenia do prawdy i przyjmowania jej mimo lęków przed trudem, samotnością i przeciwnościami. Ukierunkowanie na prawdę jako jedyne może pozwolić człowiekowi na pokonanie psychicznych oporów w przyjmowaniu życia i jego kolei. Dlatego też tak fundamentalne jest wychowywanie człowieka w prawdzie i do prawdy, aby zaowocowało samowychowaniem w stałej dyspozycji dochodzenia do prawdy oraz do prawdomówności. Szczególnego wydzwiku w skrajnych sytuacjach życiowych nabierają słowa: „[...] poznać prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Wychowanie w prawdzie niejako „po drodze” budzi w człowieku nadzieję. Niezbędne jest jednak w procesie wychowania zwrócenie na nią bezpośredniej uwagi, jednakże nie tyle słowami, ile raczej przykładem. Zasadniczym ele-

mentem jest udzielenie odpowiedzi na nadzieję wychowanka; tam, gdzie liczy on na wychowawcę – nie może być zawiedziony. Szczególnie istotne jest to w relacji rodzicielskiej, w pierwszych latach życia dziecka, kiedy w dziecku kształtuje się prazaufanie<sup>21</sup>. Po wtóre, wychowawca sam winien żyć nadzieją, nie ulegać rozpacz, nie popadać w apatię, ale zawsze podejmować stawiane przez życie wyzwania. Papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* zauważył: „Kto ma nadzieję, żyje inaczej”<sup>22</sup>.

W ten sposób osoba „spełnia się” poprzez spokój, wewnętrzną ciszę i oczekiwanie, kontempluje i dojrzewa. A mijający czas nie napawa już lękiem, ale nadzieją, że zamierzone dobro, jeśli nawet nie teraz, to choćby w najdalszej perspektywie, będzie owocowało rzeczywistym dobrem i wolnością<sup>23</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

- B a u m a n Z., Ponowoczesność jako źródło cierpień, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2000.
- B a u m a n Z., Wolność, tł. J. Tokarska-Bakir, Kraków–Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego 1995.
- B e n e d y k t XVI, Encyklika „Spe salvi” o nadziei chrześcijańskiej, Kraków: Wydawnictwo M 2007.
- C h m i e l e w s k i M., Nadzieja umierania. Śmierć jako szczytowy przejaw duchowości człowieka, w: *Dar i tajemnica śmierci. W trosce o Kościół*, t. VII, Lublin: Polihymnia 2007, s. 141-151.
- C h u d y W., Istota pedagogiki personalistycznej, „Ethos” 19(2006), nr 3, s. 52-74.
- C h u d y W., Jan Paweł II – nauczyciel kultury. Osoba ludzka znakiem trudu i nadziei, w: *Osobowy wymiar kultury. Materiały XV Ogólnopolskiego Forum Szkół Katolickich*, Warszawa: Rada Szkół Katolickich 2004, s. 29-47.
- C h u d y W., Oblicza personalizmu i ich konsekwencje, „Kwartalnik Filozoficzny” 26(1998), z. 3, s. 63-81.
- C h u d y W., Realny trud i łatwość pozoru, „Zeszyty Karmelitańskie” 23(2003), nr 2, s. 23-30.
- C h u d y W., Rozwój filozofowania a „pułapka refleksji”. Filozofia refleksji i próby jej przewyciężenia, Lublin: RW KUL 1995.
- G o ł a s z e w s k a M., Wartości przeciwstawne w wychowaniu, w: *Wychowanie dzieci i młodzieży na przełomie tysiącleci*, red. A. Rumiński, M. Szymański, Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP 1998, s. 21-37.
- J a n P a w e ł II, Do świata nauki (KUL, 9 VI 1987), „Ethos” 1(1988), nr 2-3, s. 11-17.
- K o w a l c z y k S., Zarys filozofii człowieka, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne 1990.

---

<sup>21</sup> J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, Lublin: Wydawnictwo Poligrafia Salezjańska 2002, s. 127.

<sup>22</sup> Encyklika „Spe salvi” o nadziei chrześcijańskiej, Kraków: Wydawnictwo M 2007, nr 2.

<sup>23</sup> M. Chmielowski, *Nadzieja umierania. Śmierć jako szczytowy przejaw duchowości człowieka*, w: *Dar i tajemnica śmierci. W trosce o Kościół*, t. VII, Lublin: Polihymnia 2007, s. 144-145.

- Krapiec M. A., O rozumienie świata, Lublin: Wydawnictwo KUL 2002.
- Rodziński A., Na orbitach wartości, Lublin: RW KUL 1998.
- Rorty R., Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne, t.I, tł. J. Margański, Warszawa: Fundacja Aletheia 1999.
- Rorty R., Relatywizm: odnajdywanie i tworzenie, w: *Habermas, Rorty, Kotakowski: Stan filozofii współczesnej*, tł. i red. J. Niżnik, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN 1996, s. 49-69.
- Spaemann R., Osoby. O różnicy między czymś a kimś, tł. J. Merecki, Warszawa: Oficyna Naukowa 2001.
- Spaemann R., Podstawowe pojęcia moralne, tł. P. Mikulska, J. Merecki, Lublin: RW KUL 2000.
- Świeżawski S., Święty Tomasz na nowo odczytany. Wykłady w Laskach, Kraków: Wydawnictwo Znak 1983.
- Szostek A., Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne, Lublin: RW KUL 1998.
- Wilk J., Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane, Lublin: Wydawnictwo Poligrafia Sa-lezjańska 2002.
- Wojtyła K., Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne, red. T. Styczeń i in., Lublin: TN KUL 1994.

## DIE HOFFNUNG AUF DIE WAHRHEIT – DIE WAHRHEIT ÜBER DIE HOFFNUNG DER PÄDAGOGISCHE ASPEKT

### Zusammenfassung

Personalstruktur hebt den Menschen unter dem Universum hervor, und ihrer Eigenschaften gehört die Erkenntnisfähigkeit der Wahrheit, Fähigkeit der freien Wahl und Lieben andere Menschen. Eine spezifische Fähigkeit ist auch die Hoffnung, die am engsten mit dem Persönlichkeitsmaß verbunden ist. Die Beziehung zwischen der Wahrheit und der Hoffnung betrifft die Notwendigkeit des Überschreitens der Beschränkung, die in dem Erkenntnisprozess vorkommen einerseits und andererseits gibt die Wahrheit der Hoffnung den Sinn. Im Ergebnis wird die Wahrheit der Hoffnungsgegenstand sowie Hauptkriterium für ihre Begründung, das sie von der Naivität und von der Gedankenlosigkeit unterscheidet.

Man kann somit nicht über die Hoffnung ohne Erkenntniswahrheit sprechen. Deshalb kann die Erziehung zu der Hoffnung ohne die Erziehung zu der Wahrheit nicht auskommen.

*Übersetzt von Agata Paluch*

**Słowa kluczowe:** nadzieja, prawda, osoba, kultura, poznanie.

**Schlusswörter:** Hoffnung, Wahrheit, Person, Kultur, Erkenntnis.